

# Herbarz (staropolski) jako gatunek literacki

Magdalena Piskała

---

## Herbarz (staropolski) jako gatunek literacki

---

Magdalena Piskała

---

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/05/B/HS2/04124.

**M**imo wyraźnego wzrostu zainteresowania herbarzami i heraldyką dotychczasowe studia historyczno-literackie nad tym typem twórczości obejmują swym zakresem wciąż zaledwie część staropolskich tekstów heraldycznych<sup>1</sup>. Temu fragmentarycznemu podejściu sprzyja niewątpliwie fakt, że powstające w dawnej Rzeczypospolitej dzieła o herbach nie są grupą jednorodną i nie dają się łatwo klasyfikować czy typologizować. Nie można wszystkich przyporządkować do prozy, bo bywają wierszowane. Nie wszystkie przynależą do

---

**Magdalena Piskała**  
– dr, adiunkt  
w Pracowni Literatury  
Renesansu i Baroku  
IBL PAN. Interesuje  
się literaturą nowo-  
łacińską wieku XVII.  
Opublikowała m.in.  
*Boże miłości i wstydlive dowcipy. Studia nad epigramatyczną twórczością Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Alberta Inesa* (2009). Obecnie wraz z Dorotą Sutkowską przygotowuje edycję krytyczną epigramatycznego zbioru Alberta Inesa.  
Kontakt:  
magda.piskala@poczta.onet.pl

---

<sup>1</sup> Z prac literaturoznawczych poświęconych tej tematyce należałoby wymienić: M. Kazańczuk *Staropolskie legendy herbowe*, Ossolineum, Wrocław 1990; A. Tułowiecka *Słowo i obraz w heraldyce. Herbarze a quasi-herbarze. Wokół konstrukcji genologicznych Bartosza Paprockiego*, Collegium Columbinum, Kraków 2011; s. Baczewski *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim: druga połowa XVI wieku-XVII wiek*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009; B. Milewska-Ważbińska „*Vera nobilitas*”. *Etos szlachecki na podstawie herbarzy staropolskich*, w: *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Neriton, Warszawa 2010, s. 177-193; F. Pilarczyk *Stemmata w drukach polskich XVI wieku*, WSP, Zielona Góra 1982; B. Czarski *Stemmata w staropolskich księzkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012.

piśmiennictwa polskiego, bo zdarzają się łacińskie oraz mieszane łacińsko-polskie. Słuszne wątpliwości powinno budzić bezwyjątkowe zaliczenie ich do literatury, nawet przy najszerszym rozciąganiu jej granic, bo istnieją przecież armoriały, w których trudno byłoby doszukiwać się poza nazwą prezentowanych na rycinach herbów treści wyrażonej słowami. Znane są wreszcie przypadki dołączania wizerunków herbowych do dzieł literackich, których zasadnicza treść nie jest bezpośrednio związana ani z przedstawianymi herbami, ani dziejami rodów nimi się pieczętujących. Brak wyraźnego związku pierwszej części *Nauki dobromilskiej* Jana Szczęsnego Herburta z zamieszczonym tam heraldycznym dodatkiem<sup>2</sup> czy dołączenie przydatku herbów bez powiązania z pozostałą zawartością *Demokryta śmiesznego* Mateusza Ignacego Kuligowskiego<sup>3</sup> powoduje, że trudno je rozpatrywać jako byty samodzielne, a jeszcze trudniej w kontekście dzieła, któremu towarzyszą.

Równie, a może i bardziej, skomplikowana wydaje się sytuacja stemmatów, a więc wierszy na herby, które wykazują wiele cech wspólnych z epigramatami, emblematami i wizerunkami (*icones, imagines*). Klasycznym przykładem gatunkowej niejednoznaczności jest seria utworów zamieszczonych w drugim rozdziale *Żwierzynca* Mikołaja Reja, w którym, jak głosi podtytuł, „poczynają się stany i domy niektóre zacnego narodu polskiego”. W wydaniach z lat 1562 i 1574 do wierszy, którym zdecydowanie bliżej do epigramatycznych wizerunków niż do stemmatów, dołączono 72 drzeworyty przedstawiające herby polskie, ruskie i litewskie. Zastępowały one portrety osób, którym poświęcone były utwory<sup>4</sup>. Ze względu na te ryciny, podtytuł oraz

- 
- 2 J.L. Herburt *Artes Dobromilenses. Nauka dobromilska, Dobromil 1613* (herbarz znajduje się na stronach 106-238). Sam autor w przedmowie do czytelnika uznał za rzecz konieczną uzasadnić obecność treści heraldycznych w swej książeczce (s. 106-107): „Wziąwszy wiadomość powszechną o cnotach, skosztowawszy też wiadomości o wolnych rzeczach pospolitych i wolności polskiej, iż w Polsce żyć, w Polsce pracować, w Polsce się przysługować i dośługować przyjdzie: nie od rzeczy będzie poznać rodzaje ludzi, któremi Polska stoi, i od których rady pochodzą. Bo prozno inaczej rozumieć jedno taki każdy jest, jakim się rodzi, a tak mówi i radzi, jaki jest. Za czym doznawa tego ojczyzna nasza z wielkim złym swoim, że cudzoziemcy i cudzoziemskie rady z gruntu Polskę walą, ale da Bóg, nie obalą”. Na temat autorstwa *Nauki Dobromilskiej* zob. S. Cynarski *Herburt Jan Szczęsny*, PSB, t. 9, Ossolineum, Wrocław 1960-1961, s. 444.
  - 3 M.I. Kuligowski *Demokryt śmieszny albo śmiech Demokryta chrześcijańskiego z tego świata na trzy części życia ludzkiego rozdzielony z przydatkiem ku końcowi herbów (ex re tamen) męstwem, mądrością i inszą ojczyźnie przysługą nabytych*, w drukarni Societatis Jesu, Wilno 1699, s. 144-259.
  - 4 Na problem płynności granic gatunkowych między XVI-wiecznymi stemmatami, wizerunkami i emblematami właśnie na przykładzie omawianej powyżej grupy utworów Reja zamieszczonych w *Żwierzynce* zwrócić uwagę Janusz Pelc (*Rola emblematów i konstrukcji im pokrewnych*

specyficzny, oddający społeczną hierarchię układ tekstów<sup>5</sup> dzieła Reja bywa uważane za „szczególny rodzaj herbarza” bądź też „namiastkę poetyckiego herbarza” i to armoriał tym ciekawszy, że zrywający z tradycją przypisywanych Janowi Długoszowi *Klejnotów*<sup>6</sup>. Jednak gdyby każde dzieło, w którym pojawiają się herby przy wizerunkach osób, określać mianem herbarza, ich ilość szybko by wzrosła, gdyż należałoby doliczyć zbiory żywotów, przede wszystkim te poświęcone hierarchom diecezjalnym. Wydawcy wierszowanych wizerunków arcybiskupów i biskupów krakowskich autorstwa Krzysztofa Kąckiego<sup>7</sup>, prozatorskich katalogów biskupów poznańskich Długosza<sup>8</sup> czy wrocławskich Stefana Damalewicza<sup>9</sup> dbali przecież o to, by przy sylwetkach duchownych były odbijane ich godła. Rodzi się więc pytanie, czy wobec tego nie należy również tych książek rozpatrywać jako herbarzy. Wizerunki opatrzone rysunkiem herbu trudno natomiast kwalifikować jako stemmaty, gdyż cechą wyróżniającą tego gatunku jest ścisły związek między treścią wiersza i kształtem znaków rodowych często, choć nie zawsze, przedstawianych też na rycinie<sup>10</sup>.

Problem granic gatunkowych wydaje się mniej istotny (przynajmniej dla niniejszego wywodu), jeśli utwory te występują pojedynczo, ale co robić, gdy jakiś autor ma na swoim koncie kilkanaście bądź kilkadziesiąt stemmatów na różne herby, które później były zamieszczane w dziele heraldycznym jako

w twórczości Mikołaja Reja, „Pamiętnik Literacki” 1969 z. 4, s. 80 i 88-89). Zob. też: J. Starnawski O „Żwierzynicy” Mikołaja Reja z Nagłowic, Ossolineum, Wrocław 1971, s. 44.

- 5 Warto zwrócić uwagę, że drugi rozdział *Żwierzynica* ma ułożenie charakterystyczne dla tzw. herbarzy uniwersalnych. Najpierw król, dalej członkowie dynastii Jagiellonów, senatorowie świeccy (2,7-42), arcybiskupi i biskupi (2,43-51), po czym „panięta i szlachta z różnych okolic Polski” (2,52-168; ale już bez szczególnego porządku wewnętrznego, a wreszcie przegląd stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego (2,169-178). Zob. J. Starnawski O „Żwierzynicy” Mikołaja Reja..., s. 42-43).
- 6 I.M. Dacka „Korona polska” Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego, DiG, Warszawa 2004, s. 20 oraz J. Szymański *Zmiana formy czy gatunku herbarzy polskich z XVI wieku*, w: *Ludzie i herby w dawnej Polsce*, red. P. Dymmel, PTH, Lublin 1995, s. 117, oraz tegoż *Wstęp do: Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, DiG, Warszawa 2001, s. IX-X oraz J. Starnawski O „Żwierzynicy” Mikołaja Reja..., s. 43.
- 7 K. Kącki *Vitae archiepiscoporum et episcoporum Ecclesiae Cracoviensis...*, [Kraków 1593].
- 8 J. Długosz, T. Treter *Vitae episcoporum Posnaniensium...*, Brunnsbergae 1604.
- 9 S. Damalewicz *Vitae Vladislaviensium episcoporum...*, Cracoviae 1642.
- 10 Przegląd stanowisk dotyczących istoty stemmatów jako gatunku daje B. Czarski (*Stemmaty w staropolskich ksiązkach...*, s. 62-75).

pełnoprawne źródło. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku heraldycznych wierszy z epigramatycznego zbioru Macieja Kazimierza Sarbiewskiego wykorzystanych przez Szymona Okolskiego. Prawdziwym kłopotem jest jednoznaczna odpowiedź na pytanie o przynależność gatunkową *Gniazda cnoty* Bartosza Paprockiego, a jeszcze bardziej *Pocztu herbów szlachty Korony Polskiej* Wacława Potockiego, szczególnie w wersji rękopiśmiennej, a więc wraz z *Odjemkiem*, gdyż z uwagi na ich niejednorodną strukturę znajdują się argumenty przemawiające zarówno na rzecz tego, że są to zbiory stemmatów bądź fraszek, jak i za tym, by uznać je za herbarze, tyle tylko że pisane mową wiązaną<sup>11</sup>.

Herbarzem zaś, przynajmniej w ujęciu *Słownika terminów literackich*, jest „księga zawierająca opisy lub ilustracje herbów, komentarze dotyczące ich pochodzenia oraz informacje o rodzinach, które się nimi posługują”<sup>12</sup>. Historycy definiują ten typ piśmiennictwa nieco dokładniej:

W polskim piśmiennictwie heraldycznym nazwą ‘herbarze’ określa się prace obejmujące wizerunki i opisy herbów, informacje o ich pochodzeniu oraz genealogie rodzin pieczętujących się danym herbem. Herbarze mogą zawierać ponadto wiadomości o heraldyce państwowej i terytorialnej, informacje o władcach oraz spisy dygnitarzy kościelnych i urzędników świeckich.<sup>13</sup>

Oczywiście pozostaje pytanie, czy wszystkie wymienione elementy muszą być obecne w księdze heraldycznej, by móc ją zwać herbarzem. Wydaje się przesadą wykluczanie spośród nich *Klejnotów* Długoszowych, tylko dlatego, że ograniczają się one do opisu herbów bez wyszczególnienia posługujących się nimi rodzin, co postulował niegdyś Franciszek Piekosiński, uznając dokładne informacje o rodach pieczętujących się danym herbem za

11 Więcej na ten temat: P. Dybek *Uwagi o kompozycji „Pocztu herbów” Wacława Potockiego*, „Pamiętnik Literacki” 2002 z. 1, s. 137-153. Jako zbiór fraszek, jak się zdaje, postrzega *Poczet herbów* Potockiego Jakub Niedźwiedz (Stamma stemmat, hasło w: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, red. A. Borowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 188). W tym samym *Słowniku sarmatyzmu* Piotr Oczko (hasło: *Herbarz*, s. 61) uważa (nie do końca zresztą słusznie), że *Poczet herbów* Potockiego to opracowany na nowo herbarz Okolskiego.

12 M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 1998, s. 194.

13 I.M. Dacka „*Korona Polska*”..., s. 16. Tam też bardzo skrupulatny przegląd piśmiennictwa heraldycznego epoki, s. 16-32.

dystynktywny element herbarza i najwyraźniej sądząc, iż autor *Klejnotów* miał obowiązek znać ową definicję i uzupełnić braki, a skoro tego nie uczynił, „tedy widoczna, że Długosz miał inny cel na oku, a nie pisanie herbarza polskiego średniowiecznego”<sup>14</sup>.

Pomijając problem autorstwa<sup>15</sup>, a nawet to, że przemilczenie rodu genealogicznego na rzecz ekspozycji rodu heraldycznego, przejawiającej się m.in. w zamieszczeniu przy niektórych zwiędłej i nie zawsze pochlebnej ich charakterystyki, wydaje się w *Klejnotach* celowe i znaczące, wymagania Piekosińskiego wobec pierwszego w końcu heraldycznego dzieła w Polsce są anachroniczne i nieadekwatne<sup>16</sup>. Zresztą sam badacz zauważył, że zachodnie wzory ksiąg heraldycznych eksponujące znak i pomijające wywód genealogiczny odbiegają od schematu, jaki chciałby widzieć w pełni zrealizowany w *Klejnotach*. Nadmierne przywiązanie do modelu herbarza typu zachodnioeuropejskiego wywołuje konfuzję badaczy przede wszystkim z racji braku ilustracji w najstarszej znanej nam kopii przypisywanego Długoszowi armoriału<sup>17</sup>. Ten

14 F. Piekosiński *Heraldyka polska wieków średnich*, Akademia Umiejętności, Kraków 1889, s. 9-10.

15 O problemie autorstwa *Klejnotów* zob. m.in.: M. Cetwiński *Wokół „Klejnotów”*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel, J. Wroniszewski, Wydawnictwo UMK, Toruń 1987, s. 127-148; P. Dymmel *Problem autorstwa „Klejnotów”*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1993 t. 1 (XII), s. 59-75; Z. Perzanowski *Uwagi o twórczości Jana Długosza na polu polskiej heraldyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1985 z. 74; P. Dymmel *Pierwsza redakcja najstarszego herbarza polskiego*, w: *Ludzie i herby w dawnej Polsce*, s. 89-113; J. Wroniszewski *List dobrego urodzenia Gawina ze Smogorzowa z 1445 roku a problem autorstwa tzw. Klejnotów Długosзовych*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięćlecie pracy naukowej*, red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Wydawnictwo UMK, Toruń 1997, s. 401-413.

16 Z tego m.in. powodu stanowisko Piekosińskiego spotkało się bardzo szybko ze sprzeciwem badaczy, zob. W. Semkowicz *Heraldyka polska wieków średnich F. Piekosińskiego*, rec. w: „Kwartalnik Historyczny” 1899 R. 13, s. 821-825; tegoż *Długosz jako heraldyk*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1908 t. 1, nr 1, s. 5-8; H. Polackówna *Najstarsze źródła heraldyki polskiej*, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Lwów 1924, s. 28-35.

17 Jak zauważa Marek Cetwiński (*Wokół „Klejnotów”...*, s. 127): „Brak rysunków stanowi główną różnicę między omawianym zabytkiem a klasycznymi herbarzami typu zachodniego. Rodzi to pewne wątpliwości, czy słusznie traktuje się *Klejnoty* jako dzieło zasadniczo heraldyczne”. Ostatecznie stwierdza: „*Klejnoty* nie są dziełem heraldycznym we właściwym znaczeniu, ich celem były najpewniej charakterystyki” (s. 146). Dostrzegane różnice między *Klejnotami* a armoriałami zachodnioeuropejskimi nie przeszkadzają za to Stefanowi Krzysztofowi Kuczyńskiemu (*Herby w twórczości historycznej Długosza...*, s. 223-224) w określaniu dzieła Długosowego mianem pierwszego polskiego herbarza, choć i on podkreśla jego eklektyzm gatunkowy:

brak plastycznych przedstawień wyrównują XVI-wieczne kopie: *Stemmata Polonica*<sup>18</sup> oraz dwa tzw. kodeksy Erazma Kamyna (warszawski i lwowski), które jednak też nie do końca realizują klasyczne wzory zachodnie, gdyż oprócz ilustracji zachowują tekst *Klejnotów*<sup>19</sup>. Jedynie drukowane około 1562 roku *Arma Regni Poloniae* Marka Ambrożego z Nisy można uznać za typowy herbarz zachodnioeuropejski ograniczony do ikonografii herbowej i nazw<sup>20</sup>. Rodzi to słuszne wątpliwości o rzeczywisty zakres oddziaływania europejskiej tradycji piśmiennictwa heraldycznego w dawnej Rzeczypospolitej.

Na przeciwnym krańcu sytuują się powstałe około połowy XVII wieku, niewydane za życia autora heraldyczne dzieła Wojciecha Wijuka Kojałowicza. Zarówno *Compendium*, jak i łaciński *Nomenclator* są właściwie ułożonymi alfabetycznie (polski według herbów; łaciński według nazwisk) spisami rodów Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>21</sup>. Prace jezuita, cenione przez historyków za materiał genealogiczny i wizerunki herbów litewskich nieznane z innych źródeł, nie zawierają właściwie wiadomości o pochodzeniu herbów<sup>22</sup>. Ten oczywisty z punktu widzenia przytoczonych definicji brak nie powoduje przecież wykluczenia tych ksiązek z grupy staropolskich herbarzy.

W sytuacji tak dużej różnorodności heraldycznego piśmiennictwa najrozsądniejsze wydaje się przyjęcie możliwie szerokiego rozumienia tego pojęcia

---

„Klejnoty łączą cechy pracy heraldycznej i dzieła historyka, którym Długosz ani na chwilę być nie przestał rejestrując kilkadziesiąt najważniejszych herbów Korony”.

- 18 *Stemmata Polonica. Rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Arsenalu w Paryżu*, wyd. H. Polackówna, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Lwów 1926.
- 19 Więcej o rękopiśmiennych przekazach herbarza Długosza zob. M. Friedberg wstęp do: *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1930 t. 10, Kraków 1931, s. 4-28.
- 20 Marek Ambroży z Nisy (Ambrosius Marcus de Nissa) *Arma Regni Poloniae*, [Antverpiae 1562].
- 21 Fr. Piekosiński (Wstęp do: W. Wijuk Kojałowicz *Herbarz rycerstwa W.X. Litewskiego tak zwany Compendium, czyli o klejnotach albo herbach, których familie stanu rycerskiego w prowincjach Wielkiego Księstwa Litewskiego zażywają*, „Herold Polski”, Kraków 1897, s. 1) wspomina o trzeciej, najpierwotniejszej polskojęzycznej redakcji herbarza Kojałowicza uporządkowanej według starożytności rodów. Jednak opisany przez wydawcę *Compendium* rękopis okazał się XIX-wiecznym odpisem, zob. M. Antoniewicz *O recepcji twórczości heraldycznej Wojciecha Wijuka Kojałowicza w XVII-XIX wieku*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, Seria Zeszyty Historyczne 2000 t. 6, s. 5-14. Zob. też: W. Wijuk Kojałowicz *Herbarz szlachty wielkiego Księstwa Litewskiego zwany Nomenclator*, „Herold Polski”, Kraków 1905.
- 22 W. Dworzaczek *Genealogia*, PWN, Warszawa 1959, s. 111. Należy zaznaczyć, że choć rzadko, jednak zdarzają się informacje o pochodzeniu herbów, zob. np. Bawół czy Deszpot (*Compendium....*, s. 22, 40).

gatunkowego. Powinno ono uwzględniać zarówno tradycję rozwoju ksiąg herbowych w Europie Zachodniej ze świadomością jednak, że na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej nie przyjął się on, jak i jego formy staropolskie, również te, które eksponują wiadomości genealogiczno-historyczne bądź inne, samo zaś przedstawienie znaku heraldycznego (czy w formie ilustracyjnej, czy opisu słownego) oraz informacje o okolicznościach jego przyznania traktują jako rzecz wcale nie najważniejszą<sup>23</sup>.

Jest rzeczą zrozumiałą, że żadna definicja herbarza nie będzie uwzględniać jego „literackości”. Proponowane przez znawców heraldyki europejskiej klasyfikacje również nie usiłują porządkować piśmiennictwa heraldycznego pod względem ewentualnych walorów literackich. Podziały odnoszące się do średniowiecznych armoriałów przedstawione przez Anthony’ego R. Wagnera<sup>24</sup>, Ottfrieda Neubeckera<sup>25</sup>, Michela Pastoureau<sup>26</sup> i powtarzane przez rozmaite słowniki i kompendia<sup>27</sup> uwzględniają jedynie rodzaj treści heraldycznych oraz sposób, w jaki herby zostały w nich zaprezentowane. Stąd wyróżnia się 1) armoriały okolicznościowe (*occasional rolls, les armoriaux occasionnels*) przedstawiające herby osób zgromadzonych z okazji jakiegoś wydarzenia, jak np. turniej, wyprawa czy oblężenie; 2) instytucjonalne (*institutional rolls, les armoriaux institutionnels*) zbierające godła osób należących do zakonów, konfraterni, cechów rzemieślniczych itp.; 3) kompilacyjne armoriały uniwersalne (*general rolls, les armoriaux généraux*) zbierające znaki zwykle, poczynając od władcy, a dalej przedstawiające herby hrabiów, wreszcie rycerzy; 4) armoriały systematyczne (*ordinaries, les armoriaux „raisonnés”*) przygotowywane przez heroldów praktyczne kompendia ułożone według figur i pełniące rolę słowników figur heraldycznych; 5) armoriały marginalne lub ilustracyjne (*illustrative rolls,*

23 Tak zdaje się rozumieć zakres znaczeniowy pojęcia herbarz definiowanego po prostu jako księga heraldyczna Włodzimierz Dworzaczek (*Herbarze*, hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, PWN, Warszawa 1989, t. 1, s. 344-345).

24 A.R. Wagner *Historic Heraldry of Britain: an Illustrated Series of British Historical Arms with Notes, Glossary and an Introduction*, London 1939, s. 24-25.

25 O. Neubecker *Heraldik Wappen, ihr Ursprung, Sinn und Wert*, Krüger Verl., Fankfurt am Mein 1977, s. 268-273.

26 Zob. np. M. Pastoureau *Les armoiries, „Typologie des sources du Moyen Age Occidental”, fasc. 20*, Brepols 1998, s. 39-41.

27 *Rolls of Arms*, hasło w: J. Franklyn, J. Tenner *An Encyclopedic Dictionary of Heraldry*, Pergamon Press 1970, s. 279-282; *Rolls of Arms*, hasło w: *A New Dictionary of Heraldry*, ed. s. Friar, Alphabooks, London 1987, s. 283-284; T. Woodcock, J.M. Robinson *The Oxford Guide to Heraldry*, Oxford University Press, Oxford 1990, s. 34.



*les armoriaux „marginaux”*), w której to kategorii mieszczą się przypadki, gdy herby zamieszczano na marginesach dokumentów bądź dzieł literackich niemających charakteru heraldycznego, np. kartulariuszy, kronik bądź powieści, stąd spotyka się wśród nich również herby postaci legendarnych czy fikcyjnych. Heraldycy brytyjscy wyróżniają jeszcze role lokalne (*regional, local rolls*) zbierające znaki mieszkańców jakiegoś regionu. Najstarsze z nich pochodzą z Anglii, w herbarzach tworzonych na kontynencie wchodziły one najczęściej w skład herbarzy uniwersalnych, co nie znaczy, że w ogóle nie występowały<sup>28</sup>.

Przedstawiona przez zachodnich badaczy klasyfikacja herbarzy nie wpłynęła znacząco na poglądy polskich historyków. Postrzega się ją bowiem jako nieprzystającą do specyfiki naszych pism heraldycznych, z których tylko nieliczne zbliżają się do modelu zachodniego<sup>29</sup>. Przy wszystkich zastrzeżeniach uwzględniających zarówno nieco odmienny od zachodnioeuropejskiego czas, sposób przyjmowania oraz rozwijania heraldyki<sup>30</sup> i kultury rycerskiej<sup>31</sup>, ubóstwo źródeł pisanych<sup>32</sup>, jak i bardziej rozbudowaną formę naszych w znakomitej większości nowożytnych już dzieł heraldycznych, uznać trzeba, że byłoby błędem bezwzględne odrzucenie tych klasyfikacji. Niewątpliwie nie wszystkie kategorie są u nas reprezentowane, ale tradycja średniowiecznych armoriałów wydaje się mieć znaczący wpływ również na postrzeganie właściwego sposobu prezentacji materii heraldycznej w późniejszych epokach, co widać w herbarzach europejskich i co można dostrzec również w polskich.

Herbarze okolicznościowe, nawet jeśli istniały, nie dotrwały do naszych czasów, choć badacze zajmujący się obecnością polskich godeł w rolach obcych biorą pod uwagę możliwość istnienia oryginalnej polskiej roli

28 A.R. Wagner *Historic Heraldry of Britain...*, s. 25; zob. też: A. Znamierowski, P. Dudziński *Wielka księga heraldyki*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 45-46.

29 Zob. I. Dacka „*Korona polska*”..., s. 16-17.

30 Zob. np. s. Górzynski, J. Kochanowski *Herby szlachty polskiej*, Wydawnictwa UW i Alfa, Warszawa 1993, s. 8-14.

31 O recepcji kultury rycerskiej i początkach turniejów w Polsce zob.: B.W. Brzustowicz *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, DiG, Warszawa 2003, s. 183-236; D. Piwowarczyk *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej*, DiG, Warszawa 2005.

32 Więcej na temat źródeł do badań nad heraldyką średniowiecza zob. H. Polaczkówna *Najstarsze źródła heraldyki polskiej*, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Lwów 1924; J. Szymański *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, PWN, Warszawa 1993, s. 12-21.

herbowej<sup>33</sup>. Za jakąś formę armoriału okolicznościowego można by ewentualnie uznać opisane przez Długosza i wymalowane przez Stanisława Durinka chorągwie krzyżackie zdobyte pod Grunwaldem (51), Koronowem (1) i Nakłem (4) w rękopisie znanym jako *Banderia Prutenorum*. Dalekimi krewnymi tego typu herbarzy wydają się popularne w XVII wieku kolekcje stemmatów akademickich, czyli wierszy na herby zupełnie czasem fantastyczne, jakie publikowano z okazji promocji studentów i wykładowców głównie, choć niewyłącznie, Akademii Krakowskiej. Spotyka się tu zarówno druki bez rycin, ale z opisem bądź jedynie z nazwą herbu, gmerku, przedmiotu lub pojęcia, które pełni rolę godła danej osoby, jak i takie, które zawierają ryciny owych symbolicznych, ale też rzeczywistych herbów przedstawionych na tarczy. Towarzyszą im wierszowane subskrypcje i inskrypcje rozwijające motywy tych szczególnych ikonów<sup>34</sup>.

Nie było też w dawnej Rzeczypospolitej herbarzy systematycznych układanych według figur, co wiązało się zapewne ze słabym w średniowiecznej Polsce rozwojem sztuki heraldycznej i przejściem tylko części instytucji heraldycznych. Co prawda heroldowie, z których działalnością wiąże się powstawanie tego typu herbarzy, zapewne już w XIII wieku byli znani na dworach książąt piastowskich, a ich obecność wśród dworzan Władysława Jagiełły jest potwierdzona w dokumentach, jednak nie zachowały się informacje potwierdzające ich inną niż dyplomatyczna działalność. W szczególności nie posiadamy świadectw aktywności heroldów na polu heraldyki, choć badacze problemu snują (przede wszystkim na gruncie analogii do zadań heroldów na dworach zachodnich<sup>35</sup>) pewne domysły co do ich obowiązków także przy organizacji turniejów rycerskich<sup>36</sup>. Pierwszym polskim herbarzem

33 Zob. A. Heymowski *Herby polskie w sztokholmskim Codex Bergshammar*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes”, t. 12 (1967), s. 110; K. Kuczyński *Heroldowie króla polskiego*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti...*, s. 257; B.W. Brzustowicz *Turniej rycerski...*, s. 257.

34 P. Buchwald-Pelcowa *Stemmaty akademickie*, w: *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI-XVIII wieku. Bibliografia*, Ossolineum, Wrocław 1981, s. 51-52; ten typ akademickich stemmatów, szczególnie tych wykorzystujących motyw książki, omawia też Alina Dziegieć (*Książka jako symbol w kulturze polskiej XVII wieku*, Zamek Królewski. „Arx Regia”, Warszawa 1997, s. 63-64).

35 Więcej na ten temat zob. np. *British Heraldry from Its Origins to c. 1800*, comp., ed. R. Marks, A. Payne, British Museum Publications Ltd., London 1978, s. 43-45.

36 S.K. Kuczyński *Herby w twórczości historycznej Długosza...*, s. 224; tegoż *Heroldowie króla polskiego...*, s. 329-339; B.W. Brzustowicz *Turniej rycerski...*, s. 256-258.

systematycznym są więc bodaj dopiero *Tablice odmian herbowych Chrzęńskiego*<sup>37</sup>. Jeśli natomiast chodzi o herbarze instytucjonalne, należałoby się zastanowić, czy do tej grupy nie pasowałyby katalogi biskupów zaopatrzone w rysunki bądź opisy rodowych herbów hierarchów, nawet przy zastrzeżeniu, że treść heraldyczna jest w tym typie piśmiennictwa drugoplanowa.

Najważniejsze ze stworzonych w dawnej Polsce armoriałów, a więc przypisywane Długoszowi *Klejnoty*, *Gniazdo cnoty* oraz *Herby rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego, a wreszcie *Korona polska* Kaspra Niesieckiego<sup>38</sup>, miały charakter uniwersalny z właściwym dla tej grupy porządkiem, a więc najpierw godło państwowe, a dalej dopiero herby domów szlacheckich, w przypadku *Klejnotów* znaki rodowe poprzedzone są jeszcze 17 herbami ziemskimi regionów Królestwa oraz 4 kapituł. Również Niesiecki poświęca dużo miejsca herbom kościelnym i ziemskim<sup>39</sup>. Porządku tego nie zachowują herbarze abecadłowe Okolskiego, Benedykta Chmielowskiego<sup>40</sup> czy Stanisława Duńczewskiego<sup>41</sup>, choć pewne nawiązania do układu znanego z *Klejnotów* widać w *Summariuszu klejnotów* Stanisława Giermańskiego (Kraków 1621) i w jego kopii – *Herbach Królestwa Polskiego* Jana Aleksandra Gorczyńskiego<sup>42</sup>. Natomiast dzieła heraldyczne Wojciecha Wijuka Kojalowicza oraz poświęcony rodowym znakom mieszkańców Prus Królewskich rękopiśmienny polsko-łaciński herbarz Jana Karola Dachnowskiego<sup>43</sup> trzeba uznać za armoriały lokalne.

Dzięki przyjętym w badaniach zachodnich heraldyków klasyfikacjom ostatecznie wyjaśniłby się status *Kroniki polskiej Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego, wydanej*, która jest wspianą realizacją herbarza

37 *Tablice odmian herbowych Chrzęńskiego*, wyd. J.K. Ostrowski, Warszawa 1909.

38 K. Niesiecki *Korona polska przy złotej wolności starożytnemi wszystkich katedr, prowincyj i rycerstwa klejnotami heroicznym męstwem i odwagą najwyższemi honorami a najpierwej cnotą, pobożnością i świętobliwością ozdobiona...*, [Lwów] 1728.

39 Dokładniejsze informacje o zawartości i układzie dzieła Niesieckiego zob.: I.M. Dacka *Korona polska Kaspra Niesieckiego...* s. 161-163.

40 B. Chmielowski *Zbiór krótki herbów polskich oraz wstawionych cnotą i naukami Polaków*, Gról, Warszawa 1703.

41 S. Duńczewski *Herbarz wielu domów Korony Polskiej* [...], Kraków 1757, t. 1-2.

42 J. Gorczyński *Herby Królestwa Polskiego*, Kraków 1630 (drugie wydanie 1653).

43 J.K. Dachnowski *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, z rękopisów Biblioteki Kórnickiej i Biblioteki Narodowej odczytał, wstępem i przypisami opatrzył Z. Pentek, BK, Kórnik 1995.

tworzonego na marginesie<sup>44</sup>. Innym przykładem takiego ilustracyjnego ar-moriału może być rękopiśmienna kopia *Roczników* Długosza (Oss. 4510 III) zaopatrzona w wykonane na marginesie 42 rysunki herbów<sup>45</sup>. Być może do tej właśnie kategorii najlepiej pasowałyby drugi rozdział *Żwierzynica* Reja<sup>46</sup> oraz realizujące ten sam wizerunkowo-heraldyczny model pierwsze prezen-tujące herby dzieło Bartosza Paprockiego zatytułowane *Panosza*<sup>47</sup>.

Takie podziały, niezależnie od ich przydatności w porządkowaniu pi-śmiennych źródeł heraldycznych, nie pomagają filologom. Nie pomogą im też XVI- i XVII-wieczne rozprawy poświęcone poezji. Nie znajdzie się bowiem żadnej wzmianki o herbarzu u Antoniego Sebastiana Minturna, Franciszka Robortella, Juliusza Cezara Scaligera ani Jakuba Pontanusa, by wymienić teoretyków najbardziej znanych i cenionych w ówczesnej Euro-pie. Powody tego stanu rzeczy są dwa i są one dość oczywiste. Po pierwsze, poetyki nowożytne, w szczególności te oparte na myśli Arystotelesa ze względu na opisywaną materię i stosunek do kategorii „naśladowania”, kwalifikowałyby ten rodzaj pisarstwa nie do literatury, ale historii, a tą się nie zajmowały. Granicę między poezją jako sztuką naśladowczą w „ma-teriale słownym” a innymi sztukami bardzo wyraźnie zaznaczył również Sarbiewski:

Poezja naśladuje w materiale słownym rzeczy według tego, jak one mogą albo powinny wyglądać. Zawiera się w nich potrójna różnica, jaka za-chodzi między poezją a trzema rodzajami sztuk. Najpierw sztukami

44 Nie wszyscy badacze heraldyki staropolskiej postrzegają *Kronikę* Joachima Bielskiego jako her-barz. Brak tego tekstu w przeglądzie, który daje Iwona M. Dacka („*Korona polska*”..., s. 16-32). Pomijają go też Andrzej Wyrobisz (*Polska heraldyka nowożytna na pograniczu historii społecznej, historii sztuki i historii literatury*, w: *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, s. Górzyński, H. Mani-kowska, DiG, Warszawa 2002, s. 133-141) oraz Włodzimierz Dworzaczek (*Herbarze...; Genealo-gia...*, s. 109-114). Za pełnowartościowe dzieło heraldyczne realizujące „zupełnie nową koncep-cję prezentowania polskiej heraldyki” uznaje ją natomiast Józef Szymański (*Wstęp do: Herbarz rycerstwa polskiego XVI wieku...*, s. XII).

45 Zob. P. Dymmel *Stemmata nobilium. Herby rycerskie w rękopisie Roczników Jana Długosza z koń-ca XVI w.*, „*Ze Skarbcza Kultury*” 1997 z. 51, s. 21-43; J. Szymański *Wstęp do: Herbarz rycerstwa polskiego XVI wieku...*, s. XIII).

46 Potencjał drugiego rozdziału *Żwierzynica* właśnie jako herbarza tworzonego na marginesie po-kazuje wydanie, które przygotował Adam Tytus Działyński, a ostatecznie zrealizował Zygmunt Celichowski pod tytułem *Przesło ze Żwierzynica' Mikołaja Reja* (Poznań 1884).

47 Na taką zależność wskazuje wielu badaczy, zob.: J. Starnawski *O „Żwierzynicu” Mikołaja Reja...*, s. 43; J. Szymański *Wstęp...*, s. X-XI; W. Dworzaczek *Herbarze...*, s. 344.

mechanicznymi i muzyką, które naśladują wprawdzie, ale nie w materiale słownym, jak poeta czy mówca. Druga różnica mieści się w słowie „naśladuje”: poezja różni się od sztuk, które nie naśladują. Trzecia różnica dzieli ją od innych sztuk wyzwolonych, mianowicie: gramatyki, historii, wymowy, które operują wprawdzie materiałem słownym, ale nie naśladują w nim niczego, a przynajmniej nie stanowi to ich cechy charakterystycznej, lecz zapożyczają ją od poezji, tak jak biorą od niej etopeję, hipotyzę, hiperbolę i inne śmielsze środki wyrazu. Nawet jeśli naśladują, to nie w ten sposób, jak czyni to poezja, tzn. przedstawiają rzeczywistość nie tak, jak może lub powinna wyglądać, lecz jak wygląda lub prawdopodobnie może wyglądać.<sup>48</sup>

Kwalifikacji tej nie mogą w najmniejszym stopniu zmienić ani podawanie w wątpliwość przedmiotowości owego podziału<sup>49</sup>, ani tym bardziej nasze dzisiejsze oceny, zgodnie z którymi historie o pochodzeniu znaków heraldycznych i okolicznościach ich przyznania to właśnie „legendy”, a więc opowieści fantastyczne niemające z rzeczywistością ani prawdopodobieństwem wiele wspólnego, wiele za to zawdzięczające pierwotnym wierzeniom i mitom<sup>50</sup>. Wszakże piszący je heraldycy dokładali wszelkich starań, by przedstawione przez nich informacje o pochodzeniu herbów i okolicznościach nobilitacji miały status zdarzeń nie tylko prawdopodobnych, ale najzupełniej prawdziwych. Temu służyło wprowadzanie dat i postaci historycznych wraz z władcami przyznającymi rodowe klejnoty, które są już standardem w pracach Paprockiego czy Okolskiego. O tym, że dzieła heraldyczne (przynajmniej te z rozbudowaną częścią genealogiczną) były traktowane z powagą należną dziełu historiograficznemu, świadczą choćby częste odwołania do materiału źródłowego: dokumentów (ksiąg sądowych, przywilejów, listów), epigrafiki, a wreszcie kronik i innych opracowań historycznych. Tak samo traktowane były przez czytelników. Liczne tego dowody można znaleźć w ówczesnych tekstach. Joachim Bielski wiadomości do *Kroniki polskiej* czerpał

48 M.K. Sarbiewski *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, przeł. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Ossolineum, Wrocław 1954, s. 11-12.

49 Zob. H. White *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Universitas, Kraków 2000, s. 105.

50 Więcej na temat przeobrażeń pradawnych wierzeń w procesie przekształcania się w legendy herbowe, zob.: M. Derwich, M. Cetwiński *Herby, legendy, dawne mity*, KAW, Warszawa 1987. Zob. też: M. Cetwiński, *Wokół „Klejnotów”...*, s. 127-148.

z heraldycznych prac Paprockiego<sup>51</sup>. *Orbis Polonus* – którego autor dostrzegł potencjał dzieła heraldycznego jako materiału służącego rozbudowanej staropolskiej obrzędowości i swój herbarz tworzył m.in. z myślą o kazaniach oraz mowach okolicznościowych, i podsuwał swym czytelnikom rozbudowany wykład przybliżający znaczenie heraldycznych znaków i wywodzący na tej podstawie pomyślnie wróżby oraz przestrogi dla ich posiadaczy – przez kaznodziejów wykorzystywany był wcale nie jako źródło gotowych alegorii i retorycznych konceptów, ale jako podstawa informacji historyczno-genealogicznych<sup>52</sup>. Również historycy chętnie zamieszczali legendy herbowe jako ważne wydarzenie w dziejach państwa polskiego, w sposób coraz bardziej widoczny dając do zrozumienia, że dzieje Polski, nawet te najdawniejsze, to w istocie dzieje rodzin szlacheckich.

Po drugie, poetyki renesansowe nie interesowały się poza nielicznymi wyjątkami gatunkami nieuprawianymi przez autorów klasycznych. Ich celem był opis literackiej spuścizny grecko-rzymskiego antyku i podanie przepisu na odrodzenie i kontynuowanie jej znakomitości. Dzieła heraldyczne znajdowały się po przeciwnej stronie. Były owocem rycerskiej kultury średniowiecza niezależnie od tego, jak intensywnie nowożytni heraldycy szukali starożytnych korzeni herbów. Na wprowadzenie w orbitę renesansowych poetyk nie pozwalała również forma herbarzy. Za najstarszy uchodzi francuski manuskrypt *Wijnbergen Armorial* z drugiej połowy XIII wieku zawierający 1312 barwnych wizerunków herbów rodowych z Hiszpanii, Francji, Flandrii, Brabantu i Niemiec, a także herby koronowanych głów Europy<sup>53</sup>. I zarówno ten rękopis, jak i XIII-, XIV- czy XV-wieczne armoriały trudno w ogóle byłoby

51 Zob. S. Baczewski *Szlachectwo...* s. 170.

52 Zob. np. Ignacy od św. Franciszka Ksawerego (właśc. Ignacy Krzyżkiewicz) *Marszałek Trybunału Głównego Koronnego [...] Wojciech Kazimierz na Urbanicach i Złaczowie Urbański [...] przy grobowym pożegnaniu w nocnych śmierci chmurach dniem jasnego pożycia witany w kościele złaczowskim [...] roku 1693 Miesiąca Stycznia, dnia 19, Warszawa [br.]*, k. Bzv; Alexander ab Immaculata Conceptione B.M.V. *Castris et astris, Marsowi i Jezusowi hołdujący kawaler I.P Władysław z Lubrańca Dąbski, towarzysz R.P. Jaśnie Wielmożnego I.P. Józefa Bogusława Słuski, marszałka nadwornego W.X.L. kazaniem pogrzebowym w Kościele krakowskim Michała s. ogłoszony [...] dnia 23 Marca Roku P. 1684, uczyniona przy tem starożytnej Godziemby altimetria z przydaniem pewnych do Altimetryje, na pożytek pospolity, przed prasą drukarską dygresyj, Kraków [br.]*, k. B1r oraz Civ; Ch. Gołombowski *Pojedynek śmierci z życiem, na pogrzebie Jego Mości Pana Krzysztofa Zygmunta Paca [...] i Jaśnie Wielmożnej jej mości Paniej Clary Isabelli Eugenijej Pacowej [...] dożywothnych przyjaciół żałobna mowa [...] w kościele oo. kamedułów in Monte Pacis reprezentowany, Warszawa 1685, k. Bzr.*

53 A. Znamierowski, P. Dudziński *Wielka księga heraldyki...*, s. 34.

kwalifikować do sztuki słowa, gdyż ta przeważnie ograniczała się w nich do podania nazwy herbu. Warto zauważyć, że ten typ prostej księgi heraldycznej rozwijał się znakomicie w nowożytnej Europie, czego dowodem chociażby bardzo znane ze względu na autorską propozycję szrafrunku kompendium historyczno-heraldyczne poświęcone Kolonii Aegidusa Geleniusa<sup>54</sup>, a przede wszystkim słynny *Wappenbuch* Johanna Siebmachera<sup>55</sup>. Nie rozwijał się on jednak w Polsce.

Nowożytne herbarze powstające na ziemiach Rzeczypospolitej są materia znacznie mocniej zakorzenioną w sztuce słowa niż ich średniowieczne pierwowzory. W znacznej mierze podlegają też dwóm, charakterystycznym zresztą dla ówczesnego piśmiennictwa polskiego, tendencjom – parenetycznej i panegirycznej. Te dwie cechy determinowały heraldyczną twórczość Pa-prockiego. Na dominantę jednego bądź drugiego pierwiastka w danym dziele wskazują same tytuły. Opatrzony drzeworytowymi wizerunkami 25 herbów z gruntu panegiryczne było wspomniane już pierwsze z heraldycznych jego dzieł *Panosza to jest wystawienie panów i paniąk ziem ruskich i podolskich* (Kraków 1575). Zamyśl przedstawienia wzorca prawdziwego szlachcica realizuje natomiast *Gniazdo cnoty* (Kraków 1578). Obie tendencje łączą *Herby rycerstwa polskiego* (Kraków 1584).

Właśnie te dwa ostatnie dzieła będą wyznaczać główne kierunki rozwoju herbarza w piśmiennictwie polskim: wierszowany lub prozaiczno-wierszowany oraz genealogiczno-heraldyczny armoriał prozatorski. Można oczywiście dyskutować, na ile *Gniazdo cnoty* zależne jest od wizerunków Reja znanych ze *Żwierzynica*<sup>56</sup>. Nie należy tej zależności przeceniać, gdyż *Gniazdo cnoty* ma zupełnie odmienną konstrukcję. Utwory zamieszczone w pierwszej części i poświęcone władcom Polski z wyjątkiem *Początku Orła, klejnotu sławnego Królestwa Polskiego...* mają kształt wierszowanych żywotów uzupełnionych portretami i jedną sceną obrazującą starania o pozyskanie korony po Leszku I i wraz z prozaicznymi wstawkami tworzą w sumie coś w rodzaju historii Polski w zarysie. Teksty zamieszczone w części poświęconej historiom herbów sławnego rycerstwa polskiego są zgodnie z podtytułem

54 Ae. Gelenius *De admiranda sacra et civili magnitudine Coloniae Claudiae Agrippinensis Augustae urbium urbis, Coloniae Agrippinae apud Iodocum Kalcovium* 1645, s. 123-126.

55 Wydawany od roku 1605, przy czym pierwsze dwa herbarze: *Wappenbüchlein* i *Neue Wappenbuch* były autorstwa Siebmachera, później wydawano kolejne aż do 1806 roku.

56 Badacze wskazujący słusznie na zależności *Panoszy* od wizerunków Rejowych dopisują jako kolejną realizację tego modelu herbarza również *Gniazdo cnoty*, zob. przyp. 47.

wierszowanymi legendami herbowymi połączonymi z prozatorskim blazonowaniem oraz drzewami genealogicznymi przedstawionymi jako portrety osób, ale nie literackimi, lecz drzeworytniczymi, do których dołączono krótkie notki z imieniem, nazwiskiem, sprawowanym urzędem i datą. Owszem, głębsza interpretacja wierszy Paprockiego może skłaniać do wniosku, że początki herbów w nich ukazane często zbliżają się do wzorcowych żywotów, jednak dzieło Paprockiego trzeba rozpatrywać w całej jego słowno-plastycznej złożoności, a wówczas widać wyraźnie, że jest to druk szczególnie, swą formą i treścią daleko wykraczający poza *imagines*.

Zarówno *Gniazdo cnoty*, jak i *Herby rycerstwa polskiego* były zbudowane na wzór dzieła historiograficznego. Herbarz był przez Paprockiego rozumiany jako księga przedstawiająca historię rodzin szlacheckich w kontekście historii państwa. Dlatego początkowe rozdziały poświęcił on władcom, a część dotyczącą herbów rodzimej szlachty ułożył według starszeństwa rodów. Nie był w tym zresztą odosobniony. Joachim Bielski tworzący na marginesie *Kroniki polskiej* dzieło heraldyczne, kontynuował historiozoficzną wizję Paprockiego, lecz odwrócił porządek i przedstawił historię państwa w kontekście rozwoju herbowych rodów. Pojawienie się herbów w ilustracjach kroniki jest interpretowane jako „wyraz splecenia się czasu genealogicznego z czasem państwowym”, a tym samym identyfikacji szlachty z Rzeczpospolitą, będącą wyrazem politycznego awansu tego stanu<sup>57</sup>.

Taki model dzieła heraldycznego jest, co oczywiste, tylko jednym z możliwych. Z wzorca tego nie skorzystał ani Giermański, ani Gorczyn. Jest tak z prostej przyczyny: choć ich armoriały zawierają także wizerunki znaków szlacheckich, położono w nich nacisk na przedstawienie herbów ziemskich, a do nich historia rodowa ma niewielkie zastosowanie. Obaj ułożyli swoje zbiory „według obyczajów”. Porządek alfabetyczny staje się popularny również w odniesieniu do herbarzy rodowych. Nie znaczy to, że przestawały być one historiami rodzin szlacheckich w powiązaniu z dziejami państwa. Wprost przeciwnie, tyle tylko że chronologiczny porządek generalny przeniósł się na poziom poszczególnych haseł herbowych. Ale zdarzają się też herbarze pozbawione w ogóle jasnych wskazówek temporalnych, jak jest w przypadku *Demokryta śmiesznego* Kuligowskiego.

W Polsce nie przyjął się natomiast model herbarza opartego na znaku jako podstawie kompozycyjnej, mimo że nowożytny armoriały ukazujące odmiany

57 Zob. T. Jakimowicz *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, PWN, Warszawa–Poznań 1985, s. 89–90; M. Kazańczuk *Staropolskie legendy herbowe...*, s. 32–33.



godeł uszeregowanych według figur, jak np. *Tesserae gentilitiae* Silvestra Petrasanty (Rzym 1638) były znane polskiemu heraldykom<sup>58</sup>. Być może kluczowa była nieobecność średniowiecznej tradycji herbarzy systematycznych. Przełożyło się to na brak kompendiów heraldycznych, które szczegółowo omawiałyby zasady komponowania herbów, mimo że w Europie Zachodniej traktaty poświęcone heraldyce rozwijały się znakomicie od początku XIV wieku<sup>59</sup> i równie dobrze w epoce nowożytnej, szczególnie w postaci wprowadzenia do księgi heraldycznej. W Polsce na traktaty heraldyczne omawiające historię i zasady sztuki „herbownictwa” trzeba było czekać aż do wieku XVIII, kiedy to ukazała się *Heraldica* Józefa Aleksandra Jabłonowskiego<sup>60</sup> oraz *Traktat krótki o heraldyce, to jest o herbach rodowitych* napisany przez pijara Dymitra Franciszka Kola (Warszawa 1747). Najpewniej jedynym drukowanym armoriałem powstałym w dawnej Rzeczypospolitej, który centralnym przedmiotem opisu (i nie chodzi tu o blazonowanie) czynił znak herbowy, był *Orbis Polonus*. Nie znaczy to, że Okolski interesował się niuansami symboliki heraldycznej, raczej przeciwnie: dobudowywał znaczenie alegoryczne herbowego znaku, wykorzystując narzędzia popularne w jego czasach: emblematykę, hieroglifikę, ikonologię itd. Jest to jednocześnie armoriał, który ze względu na dominujący w nim styl oraz jeden z celów powstania można określić jako retoryczny. Dlatego też tym ciekawsze wydają się rękopiśmienne retoryki heraldyczne w rodzaju *Rhetor Polonus* jezuitę Jana Kołozwarskiego<sup>61</sup>. Powstały w tym samym mniej więcej czasie (1645) co dzieło dominikanina manuskrypt znajdujący się w zbiorach lwowskiego Ossolineum (7832/1) zawiera osobny rozdział pt. *Rzecz o herbach polskich*. Szlacheckie znaki ułożono w nim według mobiliiów. Manuskrypt zawiera rysunki herbów (na marginesach), a także wyraźnie wyodrębnione opisy ich początków (*origo stemmatis*) oraz przykłady użycia wiedzy heraldycznej w praktyce oratorskiej (*usus practicus*).

58 Na pewno dzieło, a dokładniej rzecz ujmując, dzieła rzymskiego jezuitę znał Okolski.

59 Zob. hasło: *Treatises* w: *A New Dictionary of Heraldry*, s. 384-350.

60 J.A. Jabłonowski *Heraldica, to jest osada klejnotów rycerskich i wiadomość znaków herbownych dotąd w Polsce nieobjaśniona...*, w Drukarni Collegii Societatis Jesu, Lwów 1742.

61 Więcej na temat rękopiśmiennych retoryk heraldycznych znanych jako *Orator Polonus*, mających taki sam układ jak omawiany manuskrypt Kołozwarskiego, zob. M. Kazańczuk *O herbach szlacheckich w dawnej Polsce*, „Nauka” 2006 nr 4, s. 117-127. Warto na marginesie przypomnieć, że w zbiorach Biblioteki Raczyńskich znajduje się rękopis opatrzony datą 1647 i nazwiskiem Kołozwarskiego, zatytułowany *Stemmata origines, insygnia Principum Ducumque Poloniae, Lithuaniae, Russiae. Origo Principum in Polonia*, zob.: Z. Pentek *XVII-wieczny herbarz rękopiśmienny ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*, „Gens” 1993 z. 1-4, s. 120-121.

Wydaje się, że to właśnie w stylu retorycznym lub poetyckim w połączeniu z potencjałem fabularnym oraz zawartym w nich materiale literackim cudzego autorstwa należy upatrywać literackości dawnych i nowych pism heraldycznych. W analizowaniu tych trzech czynników otwiera się pole do badań dla literaturoznawców.

Najciekawszą pod tym względem grupę stanowią armoriały pisane w mowie wiązanej. Nie jest to grupa jednorodna. Spotykamy bowiem zarówno teksty heraldyczne w pełni wierszowane, jak i mieszane. Wśród tych ostatnich prozą wyrażone jest blazonowanie oraz treści genealogiczne, legenda herbowa jest natomiast przedstawiana w formie metrycznej. Taki w każdym razie schemat realizuje *Gniazdo cnoty*. Inny wariant wybrał Stanisław Duńczewski, który każdemu herbowi dopisał dystychem elegijnym łaciński stemmat, choć pod gatunkową nazwą epigramatu. „Abrys” i „oryginał” herbu, a wreszcie historii rodzin spisał już prozą. Pewnym ewenementem wydają się herbarze w pełni wierszowane. Dzisiejszy czytelnik postrzeże zapewne starania autora *Demokryta śmiesznego*, by w trzynastozgłoskowcu zmieścić opisy, legendy, a nawet listy nazwisk osób nimi się pieczętujących, bardziej w kategorii barokowego kuriozum niż wartościowej literatury. Niemniej pytanie o granice poezji w epokach dawnych, szczególnie w późnym baroku, nabiera dzięki Kuligowskiemu nowego znaczenia. Inny pomysł herbarza wierszowanego zaproponował Potocki. W *Poczcie herbów* poeta połączył wzorzec znany z *Gniazda cnoty* z wszechobecną w XVII wieku poezją stemmatyczną i epigramatem satyrycznym. Hasło herbowe rozbite zostało na *Początek* będący wierszowaną legendą herbową oraz fraszki na herby. Materia owych wierszyków jest bardzo zróżnicowana, a ich związek z kształtem godła nieraz dość umowny.

Mówiąc o herbarzach wierszowanych, nie można pominąć zbiorów żywotów oraz stemmatów zaopatrzonych w rysunki znaków rodowych. Nie wnoszą one zapewne wiele do badań nad herbami w Polsce, gdyż materia heraldyczna jest w ich przypadku drugorzędna i pełni jedynie funkcję bądź to ilustracyjną, bądź to podstawy poetyckich conceptów. Ich rola w kształtowaniu się modelu armoriału nowożytnego w Polsce była, jak widać na przykładzie herbarza Duńczewskiego, znacząca.

Treści heraldyczno-genealogiczne są niewątpliwie sprawą pierwszoplanową w armoriałach pisanych prozą. Wśród nich są dzieła ubogie, zawierające tylko podstawowe informacje, nieprzedstawiające większej wartości literackiej, często kopiowane za innymi autorami. Innowacyjności chyba zresztą zbyt od heraldyków nie oczekiwano, skoro franciszkanin Antoni Swach bez ogródek w tytule swego dzieła informował, iż „Herby polskie

z Marcina Bielskiego, Jana Lwa Herburta, W.O Szymona Okolskiego [...] i inszych autorów zebrał” (Poznań 1705). Dużo ciekawsze są herbarze rozbudowane. Przedstawiają one sporą wartość dla badaczy literatury ze względu na treści, nazwijmy je, fabularno-historiograficzne, gdyż opis dziejów przodków, władców czy państwa jest w nich elementem dominującym. Tu przede wszystkim chodzi o herbarze przedstawiające okoliczności przyznania herbu, losy rodowych protoplastów, władców, niekiedy legendarnych bohaterów, a nieraz barwne opowieści z nowszej historii rodzin i państwa. Istotną rolę pełni w nich także charakterystyka rodów i poszczególnych postaci. Badania nad treścią tych opowieści i ich pochodzeniem, ideologicznym znaczeniem i związanymi z tym modyfikacjami były i są prowadzone. Badania nad ich stylem, literackimi źródłami (nie tylko antycznymi) oraz ich miejscem i znaczeniem w kontekście europejskiej prozy fabularnej tego okresu wciąż pozostawiają niedosyt.

Osobną grupę tworzą armoriała, które można by było określić jako erudycyjno-retoryczne. W tej kategorii najważniejszym dziełem jest *Orbis Polonus*, zupełnie niedoceniany przez historyków, dla literaturoznawców szczególnie interesujący jako przykład prezentacji znaków herbowych jako symboli uniwersalnych, dających się odczytywać w kontekście kultur starożytnych, tradycji chrześcijańskiej, historii powszechnej i fenomenów przyrody, a wszystko to w uczonym, utkanym z cytatów stylu lipsjańskim i pisane z myślą o wykorzystaniu w tekstach okolicznościowych. W tej kategorii znakomicie mieszczą się też *Artes Dobromilenses* rozpatrywane całościowo. Zupełnie innego w tym kontekście znaczenia nabiera pierwsza część Herburtowej książeczki ku moralnemu zbudowaniu młodzieży, pełna sentencji starożytnych autorów i opowieści o znakomitych greckich i rzymskich obywatelach, ustroju republik, obowiązujących w nich prawach i obyczajach. W tej grupie znalazłyby się również retoryki heraldyczne, przedstawiające sposoby wykorzystania symboliki heraldycznej w piśmiennictwie i oratorstwie.

Herbarze prozatorskie zasługują na uwagę literaturoznawców również ze względu na teksty literackie wykorzystywane jako materiał dokumentacyjny. Były to przede wszystkim stemmaty i wizerunki, ale też epitafia, fragmenty listów, kazań. Najważniejszym ich źródłem są druki okolicznościowe, ale literatury jest w herbarzach znacznie więcej<sup>62</sup>. Wtręty z Biblii, sentencje i fragmenty poetyckie z literatury europejskiej i tej staro-, i nowożytnej, opowieści

62 Przedsmak tego, jak wiele, daje Iwona M. Dacka, omawiając podstawę źródłową herbarza Niesieckiego („*Korona polska*”..., s. 114-141).

mitologiczne, fragmenty dzieł historycznych nie są czymś wyjątkowym. W armoriałach cytaty te pełnią przede wszystkim rolę dokumentacyjną, zaświadczącą o pewnych faktach z życia omawianych osób, nie można jednak przejść obojętnie nad ich rolą dekoracyjną, urozmaicającą i ubarwiającą tok wywodu. W tej grupie poza oczywistymi pozycjami, a więc *Herbami rycerstwa polskiego*, dziełami Okolskiego czy Niesieckiego, znalazłby się również traktat Jabłonowskiego, przywołujący raczej jako ozdobę niż rzeczywiste źródło wiadomości *Wizerunek wiecznej sławy Sauromatów*. Ten wierszowany herbarz Wawrzyńca Chlebowskiego, który mimo że dziś uchodzi za przykład staropolskiego plagiatu, musiał cieszyć się uznaniem współczesnych, skoro w krótkim czasie doczekał się aż pięciu wydań<sup>63</sup>.

Szczególne miejsce w tej grupie powinny zajmować drukowane *Gemmae antiquiorum quinquaginta et trium poetarum stemmatibus Polonorum omnibus insertae* (Poznań 1701, druga rozszerzona edycja Poznań 1702) oraz ich kontynuacja wydana pod przydługim tytułem *Armamentarium Regni Poloniae seu gentilitia nobilitatis Lechicae Magnique Ducatus Lithuaniae arma, olim maiorum virtute, sanguine, meritis, gloria comparata. Nunc vetustiorum poetarum fragmentis, panegyricae inserendis materiae adornata* (Poznań 1715) Gabriela Rzączyńskiego<sup>64</sup>, mimo że nie zawierają ani wizerunków, ani nawet opisów herbów, a jedynie ułożone alfabetycznie łacińskie ich nazwy wraz z polskimi odpowiednikami. Właściwą materię tych książeczek stanowią wypisy ze starożytnych i nowołacińskich poetów dobrane do tychże nazw. Dziełka jezuita stworzone na kształt renesansowych zbiorów figur poetyckich w rodzaju słynnych *Epitetów* Textoriusa miały ułatwiać komponowanie łacińskich stemmatów, ale są w gruncie rzeczy posuniętą do ostatecznych granic kontynuacją modelu erudycyjno-retorycznego herbarza, jaki proponowali Herburt czy Okolski.

Wobec tego wszystkiego, co napisano powyżej, wydaje się, że genologiczną kategorię herbarza w odniesieniu do piśmiennictwa staropolskiego należy rozumieć szeroko. Muszą się w niej zmieścić nie tylko prozatorskie armoriały zawierające poza wizerunkiem herbowym wiadomości heraldyczno-genealogiczne, ale również dzieła, dla których najodpowiedniejsze byłoby miano

63 Zob. E. XIV, s. 166-167; H. Łopaciński *Przyczynek do historii plagiatów w piśmiennictwie polskim*, „Pamiętnik Literacki” 1902 z. 1, s. 268.

64 Więcej na temat autora i jego dzieł zob. L. Grzebień *Gabriel Rzączyński*, PSB t. XXXIII/4, z. 139, Wrocław 1992, s. 614, E. XXVI, 540-541 oraz I.M. Dacka-Górzyńska *Wokół herbów – erudycje Gabriela Rzączyńskiego*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, DiG, Warszawa 2009, s. 133-156.

armoriału „na marginesie”, gdyż wizerunki herbowe zdają się w nich tylko ilustracyjnym dodatkiem. Trzeba ją też uzupełnić o prace z zakresu retoryki, a także zbiory poetyckie, których tylko jednym z celów była prezentacja heraldycznych znaków, z zastrzeżeniem jednak, że mówimy nie o pojedynczych godłach czy stemmatach zamieszczanych w ramach wydawniczych książek, ale o kolekcjach wierszy na herby, nawet wówczas, gdy godła, w oparciu o które budowano koncepty, są zupełnie fikcyjne. Również w przypadku opatrzonych rysunkami bądź opisami rodowych i ziemskich znaków zbiorów wierszy, heraldycznych retoryk bądź innych nieoczywistych z dzisiejszego punktu widzenia utworów nie ma podstaw, by pisać o quasi-herbarzach, skoro w epoce, w której powstały, nie wypracowano jasnej definicji gatunkowej, nie zaadaptowano w pełni wzorów zachodnioeuropejskich ani też nie dopracowano się własnego modelu, za którym podążaliby kolejni heraldycy<sup>65</sup>. Nie widać żadnego powodu, dla którego wizerunki Reja wypada traktować jako „poetycki herbarz”, skoro inne zbiory *imagines* z wizerunkami herbowymi, jak choćby żywoty biskupów Kąckiego, nie są pośród staropolskich herbarzy wymieniane. Nie ma też powodu, by wyłączać z tej kategorii heraldyczne retoryki Kołozwarskiego czy Gabriela Rzączyńskiego, a uznawać *Orbis Polonus* Okolskiego. Mają one bowiem wspólny mianownik, jakim jest przypisana do nich możliwość retorycznego wykorzystania symboliki heraldycznej. O tym, że są to retoryki, informuje zwykle tytuł ogólny zbioru w rodzaju *Rhetor Polonus* czy *Orator Polonus*. Jeśli jednak, jak jest w przypadku wspomnianego rękopisu Kołozwarskiego, treść poświęcona herbom ma własny tytuł nieodbiegający szczególnie od tych, jakie spotykamy w herbarzach, określanie owej wydzielonej struktury mianem quasi-herbarza chyba traci sens. Oczywiście historyk nie będzie miał z tych pism takiego pożytku, jak z dzieł Paprockiego czy Niesieckiego, jednak w literaturoznawczych badaniach nad staropolską heraldyką mają one znaczenie pierwszorzędne.

65 Kategorią quasi-herbarza posługują się np. Mariusz Kazańczuk (*O herbach szlacheckich...*) i Agnieszka Tułowiecka.

## Abstract

---

### Magdalena Piskala

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)  
*(Old Polish) Armorial as a Literary Genre*

The article discusses heraldic works as a specific phenomenon within Old Polish literature from the standpoint of a historian of literature. The author pays particular attention to the taxonomy of texts that could be labeled as armorials and to the limits and characteristics of the genre in all its diversity. It is the diversity of forms and functions of heraldic writings produced within the borders of the Polish-Lithuanian Commonwealth that make the phenomenon so striking. The task of defining the genre characteristics is made more difficult by the loose relationship that Old Polish armorials have with the Western European heraldic models, though this is not to say that Polish heraldry developed completely apart from those models. It seems that the writings in question do indeed have a common denominator and that it is possible to distinguish some types of armorials that were characteristic for Old Polish culture and to trace them in their historical development.

## Keywords

---

armorials, heraldry, emblem, Old Polish literature, genealogy.